Rok I. Tarnów, dnia 4. kwietnia 1924. Nr. 4.

GAZETA TARNOWSKA

Cena 250.000 Mkp. — Pismo socjalistyczne. — Redakcja i Administracja: Ul. Goldhamera, Dom Robotn.

Wychodzi w piątek każdego tygodnia. Do nabycia we wszystkich trafikach i w Sp. spoż „Proletarjat“

L. cz. Pr. 3/24

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd okręgowy jako prasowy w Tarnowie w załatwieniu wniosku prokuratora przy Sądzie okręgowym na podstawie §§ 486, 487, 488, 492 493 p. k. ze względów publicznych orzekł:

1) Treść zamieszczonego w numerze 3 porjodycznego czasopisma „Gazeta Tarnowska“ wydawanego i drukowauego w Tarnowie z daty Tarnów, dnia 28 marca 1924 artykułu pod napisem „8 listopada 1923 w Tarnowie, karta tytułowa do pamiętnika proletarjatu polskiego“ w ustępach

a) od słów „w sposób“ do „znieważaniem czynnem“
b) od słów „nawet“ do „wybryków“
c) od słów „oburzenie“ do „i oburzeniem“
d) od słów „winowajców“ do „i zamachów“
e) od słów „Pan Ehrbar“ do „gwałtu i represji“
f) wreszcie słowo „szykany“

zawiera w ustępach ad a), b), c) i f) przedmiotów istotę występku z § 488 i § 496 u. k. art V. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. pp. z 1863 r. zaś w ustępach d) i e) przedmiotową istotę występku z par. 300 i 302 uk. a w ustępie ad d), także z par. 308, 310 u. k.

albowiem

autor w ustępach powyżej pod a), b, e), i f) oznaczonych przez łżenie, przez nieprawdziwe przedstawienie i przez przekręcanie faktów rzeczywistych obwinia fałszywie samoistny oddział wojskowy o czyny honor każące, nadto w ustępach d) i e) przez nieprawdziwe przedstawienie i przekręcanie faktów rzeczywistych usiłuje pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw władzom rządowym, a nadto do kroków nie przyjaznych przeciw poszczególnym stanom społecznym, wreszcie w ustępie d) rozszerza wieść fałszywą, publiczne bezpieczeństwo niepokojącą bez dostatecznej podstawy uważanie jej za prawdziwą.

2) Zatwierdza się zarządzoną konfiskatę całego nakładu powyższego numeru, nakład cały ma być zniszczony, a zarazem zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanych ustępów.

3) Zarządza się ogłoszenie tego zakazu, ma on być ogłoszony w najbliższym numerze czasopisopisma „Gazeta Tarnowska“ we formie par. 20 ustawy prasowej przepisanej.

SĄD OKRĘGOWY JAKO PRASOWY

Tarnów, dnia 29 marca 1924.

Dr. EUGENIUSZ GEISLER.

Budowa Domu Robotniczego

Domy ludowe odgrywają ważną rolę w każdem społeczeństwie. Zrozumiały to ludy zachodnie, które dziś mogą się poszczycić wielką ilością takich ognisk, skupiających najbiedniejsze warstwy ludności. We Francji, w Belgji, Niemczech, Anglji i w Ameryce dawno przed wojną zrozumiano znaczenie domów ludow. i tam niema wsi, niema miasteczka, gdzieby takiego domu nie było.

Na budowę tych domów łoży społeczeństwo, gmina i państwo i robi to w dobrze zrozumiałym interesie ogółu.

Taki dom bowiem staje się dźwignią w podniesieniu oświaty i kultury ludności robotniczej; tam mieści się bibljoteka i czytelnia, tam odbywają się przedstawienia, pogadanki, odczyty. Robotnik zamiast zalewać się wódką w brudnych szynkach, gdzie na każdego biedaka czyha wyzysk finansowy i moralne bagno — znajduje w Domu robotniczym godziwą rozrywkę duchową i należyte uświadomienie klasowe, które chroni go od wyzysku i nędzy,

U nas w Polsce budowa domów robotniczych jest sprawą pilną i piekącą. Reakcja pragnie robotnika utrzymać w ciemnocie i przesądach, gdyż element ciemny staje się podatnem narzędziem w rękach reakcji j daje się najlepiej wyzyskiwać. To też reakcja robi wszędzie użytek z władzy swej w instytucjach państwowych czy gminnych, byle tylko robotnikowi utrudnić korzystanie ze źródła czystej, niezamąconej wiedzy i wszelkiemi środkami przeciwdziała uświadomieniu robotnika. Chęć dokuczenia robotnikom ze strony klas burżuazyjnych objawia się nawet w sprawach drobnostkowych, (u nas w Tarnowie mieliśmy przykład odmówienia sali Kasyna na odczyt prof. Baudouina de Courtenay'a), która jest lekcją zbyt pouczającą dla robotnika i ma ten dobry skutek, że robotnik powodowany taką małodusznością, tem gorliwiej uczęszcza na wszelkie odczyty i tem więcej reaguje na taką szykanę.

Te względy skłoniły socjalistów w Małopolsce do budowy domów robotniczych dla celów organizacyjnych i oświatowych od wielu dziesiątek lat i dzięki tym wysiłkom mają wspaniałe domy w Krakowie, Przemyślu, N. Sączu, Podgórzu — wszędzie gdzie są większe środowiska organizacyj robotniczych.

Nagląca potrzeba budowy domu w Tarnowie daje się odczuwać od paru lat, odkąd robotnicy wszystkich zawodów zgrupowali się przy Partji Socjalistycznej,

odkąd życie i ruch Zawodówek nabrał rozmachu do swej ekspansji.

Dotychczasowy dom robotniczy okazuje się z każdym dniem ciaśniejszym, nie odpowiadającym już sile liczebnej orgnizacji i dla ich poczynań. To też myśl budowy okazałego domu, w samym śródmieściu, gdzie dałaby się pomieścić i scena i bibljoteka i sala na zgromadzenia i sklepy dla kooperatyw robotniczych, musi być jak najrychlej zrealizowaną, choćby siłami i funduszami samej klasy pracującej! Najtrudniejszy jest zawsze początek; śmiała inicjatywa, odwaga w działalności, wypróbowana tylekroć ofiarność robotnika dokaże reszty.

Dlatego zwlekac nam nie wolno! I nie wolno żadnemu robotnikowi uchylić się od obowiązku ofiary gdy chodzi o rzecz wielką i w jego interesie podjętą, w interesie szerokich rzesz i całych pokoleń!

DUSZA PAŃSZCZYŹNIANA

(Dokończenie.)

Stronnictwo Piasta, odkąd doszło do władzy, znalazło w sobie dar jasnowidzenia. Niedawno bo w sierpniu zeszłego roku, p. Witos na wiecu w Tarnowie wyprorokował nam „gorsze czasy", a społeczeństwo polskie proroctwo to przecierpiało i zniosło dotkliwie na własnej skórze. Nie da się zaprzeczyć, że za rządów Chjeno-Piasta było źle i było coraz gorzej. Aliści na trybunie wiecowej w dniu 25 marca br. zjawia się drugi prorok z tego stronnictwa p. Brodacki i przepowiada ciężkie i groźne czasy dla chłopa. Socjaliści jako niewierni i niewierzący w cuda, w tym wypadku przyznają rację p. Brodackiemu i bez daru proroctwa przewidują, że chłopu naszemu grozi powszechna nędza i to skutkiem wyłącznie paktu lanckorońskiego stronnictwa Piasta z Chjeną, i to jest jedyny powód dlaczego od tej chwili chłop stacza się w przepaść skrajnej nędzy, a wkrótce dojdzie do kija i torby żebraczej. Zdrada bowiem stonnictwa Piasta wyszła wyłącznie na korzyść obszarników i kapitalistów, z czego sobie chłop doskonale zdaje sprawę a wszelkie przerzucanie winy czy to, na socjalistów, czy na Wyzwolenie, nie zamydlą już chłopom oczu. W służbie swej na rzecz fabrykantów i obszarników stronnictwo Piasta straciło wszelką miarę i klasie burżuazyjnej sprzedało się do tego stopnia, że razem z nią usiłowałoby wciągać chłopa do walki z robotnikiem w interesie klas kapitalistycznych celem odebrania robotnikom ich socjalnych zdobyczy, z takim trudem wywalczonych. jak Kasy chorych, 8 godzinny dzień pracy, płatne urlopy, zasiłki na czas bezrobocia itp. Według p. Brodackiego odebranie robotnikom tych zdobyczy socjalnych przyniesie ulgę chłopom, gdyż z chwilą odebrania klasie pracującej tych przywilejów stanieją również produkty przemysłowe. P. Brodacki przemilczał obłudnie, że produkty przemysłowe są drogie, droższe, niż zagranicą dlatego, bo zyski przedsiębiorców, z którymi stronnictwo Piasta idzie ręka w rękę, są niepomiernie wielkie, lichwiarskie i nieuczciwe, przemilczał, że przemysłowcy, którzy dzisiaj wyrastają jak grzyby po deszczu, bogacąc się na ciężkiej pracy robotnika, zamiast jednej posiadają dzisiaj po kilka i kikanaście fabryk, że w wystawnych automobilach jeżdżą po łrupach dzieci robotniczych, że dolary i funty szterlingów lokują w bankach zagranicznych, przemilczał wreszcie, że przemysłowcom tym państwo w ciężkich dla siebie chwilach dawało miljardowe pożyczki, a odbierało nic lub mało wartościowe marki, — gdy natomiast zarobki robotników w tym czasie obniżyły się do połowy wartości przedwojennej i że żaden z robotników za zarobek ze swej ciężkiej i znojnej pracy nietylko nie zakupił kamienic, lecz chodzi bosy i obdarty, a dzieci jego cierpią skrajną nędzę i nie mają książek do nauki. Ratować przeto chłopa od nędzy dalszem pokrzywdzeniem robotnika, dlatego, ażeby jeszcze bardziej bogacili się kapitaliści, byłoby zbrodnią niszczycielską dla państwa i społeczeństwa. Jeżeli katarakta przysłoniła oczy p. Brodackiemu na prawdę, to chcemy wskazać mu kierunek, którym łatwo znajdzie winowajców nędzy chłopskiej. Trzeba zerwać pakt z Chjeną, trzeba razem z lewicą w drodze ustawodawstwa poskromić nienasyconą zachłanność potentatów przemysłowych, trzeba przeprowadzić rewizję ich nadmiernych zysków, trzeba uregulować cenę węgla od której zawisła cała produkcja przemysłowa i ceny artykułów fabrycznych, a które są dwa i pół razy droższe niż przed wojną, a wtedy rychło chłop zakupi sobie buty, czy koszulę za tanią cenę i wtedy rychło poprawi się jego los i byt. Razem ze strnnictwami lewicowemi można będzie ustawy ochronne o wyzysku pracy rozciągnąć także na robotnika rolnego, po myśli żądań chłodskich przeprowadzić ustawę o reformie agrarnej i stworzyć dla chłopa odpowiedni warsztat pracy, jak niemniej dla robotników wiejskich zabezpieczyć ustawowo dach nad głową, pomoc w razie choroby, lub w razie bezrobocia itp. W przeprowadzeniu tych postulatów chłopskich socjaliści z pewnością stronnictwu Piasta nie staną na przeszkodzie. Rzekomy atut p. Brodackiego i jego bezwstydny wprost atak na 8 godzinny dzień pracy jest również dowodem tej duszy przesiąkniętej serwiliznem wobec potęgi kapitału, jeśli nie chce zrozumieć, że prawo to podnosi robotnika ze stanu niewolnictwa do godności ludzkiej i że za to prawo on w znacznej części płaci ze swego zarobku i że nie może ono zagrażać interesom chłopa. A już najmniej praca fabryczna daje się porównywać z pracą na roli. Chłop pracując na roli, pracuje dla siebie na pomnożenie swego dorobku, podczas gdy praca robotnika fabrycznego wychodzi wyłącznie na korzyść przedsiębiorcy.

Trzeba stwierdzić, że socjaliści ustawy ochronne socjalne pragnęli zawsze rozszerzyć na robotnika rolnego, a również w sprawie reformy agrarnej zajęli zdecydowane stanowisko obdarowania gruntem chłopów małorolnych i bezrolnych, a musi się uderzyć w piersi stronnictwo Piasta, że tu i ówdzie robiąc ustępstwa na rzecz robotników w mieście, licząc się z siłą i organizacją klasy pracującej, to wobec potulnego i niezorganizowanego robotnika rolnego zajmowało wobec wniosków socjalistycznych stanowisko oporne, ze szkodą dla chłopa.

Wprost niedorzeczną była argumentacja p. Brodackiego. że chłopi na wsi cierpią nędzę wskutek zakazu przez rząd wywozu zboża zagranicę. Spytać się należy p. Witosa, Brodackiego i kompanów, ilu to chłopów korzysta ze zezwolenia wywozu zboża zagranicę? Spytać się należy, do kogo on przemawiał, czy nie do

chłopów samych, którzy lepiej od p. Brodackiego zdają sobie sprawę, że 9|10 wsi nietylko nie ma nic do wywozu. ani do sprzedania, ale, że 9|10 wsi na przednowku musi zakupywać zboże na własną potrzebę. Wolny wywóz zboża zagranicę, jasnem jest wzbogaci, wyłącznie obszarników, podczas gdy na wieś sprowadzi tem większą nędzę, gdy ceny zboża podskoczą. Grozi p. Brodadacki Polsce zalaniem kraju przez zboże rosyjskie i rumuńskie i nieszczęściem konkurencji, która fatalnie zaciąży na gopodarstwie rolnem. Być może, że konkurencja taka wyjdzie na niekorzyść obszarników, państwu jednak i społeczeństwu przyniesie olbrzymią ulgę i stanie się jednym skutecznym środkiem zwalczania drożyzny.

Ochlokracja chłopska, której patronuje p. Witos i p. Brodacki daleką jest od ideału Polski demokratycznej i dla dorywczego, klasowego interesu pozbyła się zwykłej i prostej uczciwości w swych politycznych działaniach i całą wieś polską rzuca na łup polskiej plutokracji.

Pańszczyźniana dusza w wolnej i zmartwychwstałej Polsce nie znikła i nie szczezła, ale robi spustoszenia, na kark chłopa nakładając obrożę niewolnictwa i poddaństwa niemniej hańbiącego jak przed wiekami,

Bolesnem jest, że tacy pachołkowłe kapitału utrzymują się jednak na powierzchni życia politycznego, że jednak ckociażby tak, jak na ostatnim wiecu, chociażby grobowem milczeniem przyjmują chłopi do wiadomości demagogiczne hasła. Ciśnie się na myśl Słowackiego:

Jak długo jeszcze, jak długo
Popędy świata zwierzęce
Zepchną glob na dawne tory.
Iść nie pozwolą za blaskiem?
Jak długo krwią okryte na świecie aktory
Będą witane oklaskiem?

Tezy do sprawy mieszkaniowej na Zachodzie i u nas.

1) Na zachodzie od wybuchu wojny światowej państwa wybudowały tysiące mieszkań dla klasy pracującej. Gmina wiedeńska również ostatnio buduje z pieniędzy podatkowych 25 tysięcy mieszkań.

2) U nas ustawa o rozbudowie miast dotychczas nie została wykonana.

3) Na Zachodzie, jak w Anglji, Francji, zaraz po wybuchu wojny ściągano podatek majątkowy i dochodowy i starano się o równowagę budżetową w skarbie państwa.

4) U nas skarb deficytowy pokrywał dotychczas większą częśc swych wydatków markami, nie mającemi pokrycia.

5) Statystyka powojenna stwierdza ogromne zubożenie Europy. Wydatki wojenne od roku 1793 do 1905, wynosiły łącznie 103 miljardów złotych franków, a same wydatki powodowane wojną światową wynosiły 1.041 miljardów franków złotych, czyli wszystkie wojny w ciągu ostatnich 100 lat, a było ich wiele kosztowały, zaledwo jedną trzecią część tego co ostatnia wojna śwatowa.

6) Długi wszystkich państw wynosiły w r. 1914 złotych franków 220 mijardów, a w roku 1920 sześć razy tyle, a więc 1255 miljardów.

7) W związku z ubożeniem Europy widzimy ogromne osłabienie klas średnich i obniżenie stopy życiowej klasy pracującej.

8) Obniżenie stopy życiowej byłoby jeszcze większe, gdyby nie wprowadzono na całym Zachodzie ustawy o ochronie lokatorów.

9) Jeszcze sanacja skarbu nie została przeprowadzoną, nie mówiąc już o sanacji finansów związków samorządowych, które nie są w stanie wypełnić zadań na nich ciążących, a wprowadza się już obecnie waloryzację czynszów najmu.

10) W Tarnowie suma czynszów najmu wynosiła w roku 1914 2 i pół miljona koron, w drodze waloryzacji w przeciągu 4 lat wyniesie to sumę 4752 miljardów marek. Taką sumę dla 2 tysięcy ludzi będziemy musieli płacić w gminie naszej, która nie ma funduszów, czy też nie chce ich zebrać, by wystawić łaźnię ludową, publiczny ustęp, lub dom dla delożowanych.

11) Mimo tych ogromnycn sum, jakie lokator będzie płacił, pewnem jest, że kapitał prywatny przyzwyczajony do wielkich zysków w handlu i przemyśle, nie będzie budował domów mieszkalnych.

A więc będziemy płacić, a na razie nikt nie będzie stawiał nowych domów.

12) Państwo ma wprawdzie brać później 20 procent z czynszów, ale dotychczas nie ma planu rozbudowy miast i ani państwo ani gmina nie liczą na podatek lokatorski, który został zastąpiony waloryzacją czynszów.

13) Czynsze te nie staną się ożywczym kapitałem produkcyjnym w przemyśle budowlanym, ale społecznie znikną wchłonięte przez kapitał konsumcyjny.

14) Zapomniano o tych, których grosz wdowi lokowany był w Kasach oszczędności, w Kasach sierocych, lub w policach ubezpieczeń i Pożyczce odrodzenia.

15) Spieszono się wypłacić dochód w złocie tym, którzy majątku swego nie utracili, lecz owszem go powiększyli. bo realności dawniej obdłużone zostały obecnie prawie bezpłatnie oczyszczone z długów.

16) Przeciw temu pośpiechowi walczył klub posłów P. P. S. przez przeszło dwa lata. Uległ nareszcie i musiał uledz paktowi Chjeny i Piasta.

—O—O—

Kto może na kolei karjerę zrobić?

W poprzednim numerze niniejszego pisma wspomnieliśmy o kompromitacji p. Kulika, wytykając mu jego niewłasciwe postępowanie w swojem urzędowaniu.

Pan Kulik od początku swego przeniesienia do Tarnowa wiedząc o tem, że nie dorósł do swego zadania,

poszukał sobie takiego otoczenia, za pomocą którego chciał wyrównać swoją nieudolność.

Że swój swego poszuka, to o tem wróble na dachu świergocą.

Jak wyglądało to jego otoczenie?

Gdybyśmy tylko wspomnieli o Janie Bełzowskim byłym sekretarzu Kulika, to już wystarczy naszemu społeczeństwu domyśleć się co wart jest Kulik, kiedy miał jako prawą rękę u siebie w biurze takiego człowieka.

Nadmieniamy, że Bełzowski za pijaństwo i niedomagania kasowe wędrował od stacji do stacji. — z Limanowej do Kalwarji itd.. aż do Krosna, skąd jako niepoprawnego poleciła Dyrekcja oddać go do wojska.

Nie będziemy opisywać epizodów z pobytu jego przy wojsku, ale nadmienimy o jego działalności po wojnie, kiedyto dostał się do Tarnowa i przy pomocy Kulika dopiął swojej karjery. Kiedy przyszedł do Tarnowa nie można było znaleść mu odpowiedniego zajęcia nawet w magazynie. Wszędzie stawiano Bełzowskiego do dyspozycji. Nagle Kulik wpadł na pomysł, że właśnie taki będzie dla niego dobry, bo kiedy nigdzie go nie chcą, to u mnie się przyda, pomoże mi w niejednem.

I nie zawiódł się pan Kulik, bo kiedy w Tarnowie tworzono zawodową organizację kolejarzy, Bełzowski okazał się wielkim wrogiem tejże.

Tego p. Kulik chciał, by jedność kolejarzy rozbić, a wtenczas daleko łatwiej będzie mógł gnębić swój podwładny personal.

Bełzowski złożył egzamin dojrzałości w tej sztuce, a p. Kulik nie zważając na przeszłość jego, nie zważając na to, że pod jego bokiem się zapijał, przedstawił Bełzowskiego do Dyrekcji jako wzorowego człowieka i postawił wniosek na mianowanie go urzędnikiem, co też Dyrekcja uczyniła.

Nie pomogły żadne protesty innych uczciwych i gorliwych kolegów Bełzowskiego, którzy mimo swej długoletniej, sumiennej pracy tego stopnia nie osiągnęli.

Wnet najadł się Kulik Bełzowskiego, bo kiedy cały personal urzędniczy i służby pluł i wytykał p. Kulikowi na otoczenie jego, (Bełzowski w; ostatniej chwili przynosił ujmę nietylko stanowi urzędniczemu ale i służbie kolejowej) p. Kulik ogarnięty wstydem usunął Bełzowskiego od siebie i za jego inicjatywą przeniesiono go do Zabierzowa, następnie do Podg. Plaszowa, a stamtąd do Dębicy.

Dziś Bełzowski pragnie się zemścić na Kuliku i dostarcza wiele brudnych sprawek na Kulika posłom.

Jaki obrót weźmie ta sprawa — przyszłość wykaże.

Jednak możemy powiedzieć: wart pac pałaca.

W następnym numerze napiszemy o oszczędnościowej gospodarce p. Kulika.

—O—O—

Czy waloryzacja czynszów najmu z lat 1922 i 1923 jest dopuszczalną?

Uchwalona przez sejm nowa ustawa o ochronie lokatorów zalega obecuie w Senacie. Wobec układu stronnictw w Senacie nie ma wątpliwości, że ustawa ta zostanie uchwaloną. Ustawa ta przyjmuje nowe stawki czynszowe, a mianowicie waloryzację czynszów rozłożoną na okres czteroletni, w pierwszym kwartale od dnia wejścia ustawy w życie będzie czynsz najmu od mieszkań jednoizbowych wynosił 5 procent czynszu przedwojennego.

Od większych mieszkań i sklepów procent ten już w 1 kwartale będzie większy. Stawki te będą co kwartał podwyższane o 4 procent, aż czynsz po „okresie czteroletnim“ będzie zupełnie zwaloryzowany i zrówna się z czynszem przedwojennym.

Wynika stąd. że wedle wkrótce wydać się mającej ustawy przyjęta jest waloryzacja czynszów od czasu wejścia w życie nowej ustawy według procentów i czasokresów ściśle w ustawie oznaczonych. Temsamem ustawa zupełnie jasno i niedwuznacznie wyraziła swą wolę, że walorozacja czynszów najmu za czas dawniejszy, a więc za rok 1922 i 1923 nie jest dopuszczalną.

Byłoby to prostem i jasnem, gdyby nie fakt, że poszczególni sędziowie (a decyduje w praktyce wyrok sądowy, a nie przepis prawny), w tym kierunku mają wątpliwości, a raczej orzekają w kierunku żądania właścicieli o waloryzację czynszów najmu także za lata, do których wyjść mająca ustawa o waloryzacji czynszów najmu się nie odnosi.

Wobec tego, że tysiące mieszkańców zalega z czynszem za czas dawniejszy z winy właścicieli realności, którzy czyszów nie chcieli przyjmować, byłoby koniecznem, żeby Sąd najwyższy wydał jak najrychlej na plenarnem posiedzeniu zasadnicze orzeczenie w tej sprawie w duchu powyż określonej ustawy.

—O—O—

Parjasi w służbie gminnej.

Na Zachodzie Europy zarządy gmin dawno stosują u siebie rozumną politykę robotniczą, polegającą na stosunku gminy do jej robotnika, jako pracodawcy do najemcy. Gminy tamtejsze nie mają na oku wyłącznie zysku, względnie interesu, lecz wychodząc z założenia poczucia ludzkości i korzyści społecznej, dążą do ustalenia bytu swym robotnikom przez odpowiednie wynagradzanie ich pracy i przez zapewnienie im na starość zaopatrzenia.

W ten sposób gminy te wytwarzaią dla siebie siły wykfalifikowane, stale załęte, przywiązane do swego chlebodawcy.

U nas, nietylko w Tarnowie, ale w całej Polsce, stosunek ten jest odwrotny. Gminy nasze wyzyskują

robotnika w sposób jaskrwawy, płacą go zawsze poniżej normalnej ceny targowej, dając tem przykład i wzór dla innych pracodawców, którzy chętnie powołują się na gminę, kiedy chodzi o wyzysk pracy.

U nas na ulicy spotyka się tych niewolników, czarnych murzynów, obdartych gorzej od dziada kościelnego, chwiejących się na nogach z upadku sił fizycznych, o wyglądzie nieboszczyków, którzy zgłodniali trudno trzymają miotłę i łopatę.

Jest ich kilkunastu, — wszyscy zgarbieni i posiwieli — całe swe życie poświęcili słubie dla gminy i dziś na starość nietylko nie mają zaopatrzenia, emerytury, nietylko należnego starości wypoczynku, ale wynagrodzenie ich dzienne nie zabezpiecza im kawałka suchego chlebą.

Gmina płaci dzisiaj tych nędzarzy po 1 miljon dziennie — a więc przeciętnie 26 miljonów miesięcznie.

Wynagrodzenie to, łatwo sobie obliczyć, nie starczy na bochenek suchego chleba, a przecież tym starcom należałoby się już i opieka i lepsze pożywienie. W każdym razie, skoro gmina nie zabezpieczyła im zaopatrzenie na starość, to chociażby praca ich dzisiaj z powodu utraty sił i zdrowia, nie była wydatną, gmina powinna się poczuwać do obowiązku takiego wynagrodzenia ich pracy, by z zarobku mogli ci ludzie żyć bez troski i jako tako się przyodziać.

Albo inny przykład.

Tercjani szkolni pobierają miesięcznie 12 i pół miljona marek miesięcznie, z zasiłkiem około 30 miljon. miesięcznie.

Jest to wynagrodzenie za całodzienną i odpowiedzialną pracę, tak krzywdzące, że ono kompromituje gminę gruntownie i woła o pomstę do nieba, jeżeli się zważy, że taki tercjan w porze zimowej wstaje opalać piece gdy inni smacznie śpią jeszcze, że w porze letniej musi pracować na grządkach Dyrektora szkoły, że przy zamiataniu sal i kurytarzy wdycha szkodliwy pył dla zdrowia.

Dodajmy, że ludzi ci mają rodziny, że dzieci posyłają do szkół i trzeba im kupić książki i buciki, to będziemy mieli rzetelny obraz nędzy tych parjasów, których zawistny los, czy przypadek rzucił na służdę dla dobra gminy.

W imieniu tych pokrzywdzonych musimy wystąpić w ich obronie z całą energją i żądać dla nich nietylko ludzkiego zarobku, ale przez odpowiedni regulamin robotniczy ustalić ich stosunek służbowy i ugruntować go na zasadach:

1) Każay robotnik w gminie po 35 latach pracy nabiera prawa zaopatrzenia natychmiastowego w razie niezdolności do pracy, zaś zaopatrzenia pensyjnego po 30 latach pracy.

2) Robotnicy gminni wybierają swoją Radę, która wspólnie z Magistratem opracowuje zmiany regulaminu i przeprowadza regulację płac.

3) praca ma być wynagradzana według cen przeciętnych rynku płacy.

4) Robotnicy dzienni otrzymują co roku płatne urlopy, analogicznie do robotników fabrycznych.

—O—O—

BUDZICIEL KOBIET.

„Przyszłość należy do socjalizmu, to jest przedewszystkiem do robotnika i kobiety".

AUGUST BEBEL.

Szybko, nazbyt szybko zapominają o polityku masy ludowe.

Tylko niewiele imion nie straciło swego blasku po śmierci swych właścicieli.

Nie zawsze taka sława pośmiertna jest istotnie zasłużoną.

Nazbyt często niejeden „bohater dziejowy" tylko dzięki sztucznemu tworzeniu legend — jest bohaterem. Monarchistyczne fałszowanie historji otoczyło wielu austryackich Habsburgów i pruskich Hohenzollernów czcią, na jaką ni trochę nie zasłużyli, postawio małych, ograniczonych ludzi na wysokich piedestałach i szczodrze uwieńczyło wawrzynem czoła, pod któremi nigdy nie jarzyła się wielka myśl.

A w szkołach, które panujący kształtowali zawsze według swych potrzeb, musiała młodzież rok po roku wiek, po wieku uczyć się uwielbienia dlą bohaterów którzy nigdy nie byli bohaterami.

Nic jej nie mówiono o bohaterach masy, o prawdziwych bohaterach ludowych!

A przecież nie dało się ich przemilczeć!

Sto lat wychowania monarchistycznego i kapitalistycznego potrafiły wprawdzie zdławić w umysłach wiarę w własną siłę i moc, ale nie potrafiły zrobić bohaterów ludowych z Wilhelmów i ich sług, z Habsburgów i ich pachołków.

Z nocy zaś milczenia, w w którem według woli panujących miały się pogrążyć, promieniowały coraz jaśniej imiona prawdziwych ludowych bohaterów. imiona rewolucjonistów.

Zaden podręcznik szkolny, ani żaden nauczyciel nie opowiadał. nigdy o Robercie Blumie — a przecież pamięć męczennika rewolucji z 1848 roku żyje wśród nas bezustannie!

Któż wspomina jeszcze cesarza Franciszka, kto wspomina Wilhelma „Wielkiego"? Lecz Hecker, Herwegh,Marx, Engels , Lassalle, Liebkneht i Bebel, bohaterowie „Proletarjatu" i rewolucji 1905 roku, żyją w pamięci ludu!

To prawda, często żyje tylko — owiane legendą — imię naszego wielkiego. Często w wyobrażeniach mas z imionami ludowych bohaterów łączą się tylko niejasne wyobrażenia o ich czynach. Bo wciąż jeszcze szkoły, w których młodzież klasy pracującej uczy się historyi, są szkołami państwa klasowego. Nic się ona jeszcze nie uczy o walkach tych, którzy byli przodownikami i pionierami w boju o wolność. Dowiaduje się o nich poza szkołą z ustnego podania przy sposobności wymienienia ich nazwisk w dziennikach i przemówieniach wiecowych. Liczba tych, którzy biorą za książkę, by dowiedzieć się jaknajwięcej, jest niestety wciąż jeszcze szczupła. Toteż wielu, wielu robotników niewiele wie o dziejach swej klasy, o dziejach ruchu robotniczego — często niewiele więcej jak kilka nazwisk wielkich wodzów robotniczych.

Nazwisko Augusta Bebla słyszał zapewne każdy młody robotnik, każda młoda robotnica. Czy jednak

wiecie także coś o jego życiu, o jego czynach? Czy wiecie dziewczęta pracujące, że kobiety pracujące, kobiety wogóle nikomu nie są winne większej wdzięczności, jak jemu, który objawił wielką ewangelię wyswobodzenia kobiety przez socjalizm?

Dziesiątki lat już upłynęło od czasu ukazania się słynnej książki Augusta Bebla „Kobieta a socjalizm“ (1883 r.) W ponad 150.000 egzemplarzach rozeszła się ta „biblia kobiety“ — bo tak zaszczytne miano zjednała sobie praca Bebla. I oto nietylko wśród kobiet pracujących, ale może jeszcze bardziej wśród kobiet z burżuazji, które znajdywały w książce Bebla prawdy, jakich im nie objawił żaden jeszcze pisarz burżuazyjny. A polityczne znaczenie tej książki było ogromne. Albowiem walka proletarjacka o równą ocenę i równe prawo dla kobiet otrzymała przez książkę Bebla potężną podnietę, doniosłością swą sięgając daleko w przyszłość.

Oto minęło dziesięć lat od zgonu tego bojownika — Bebel umarł 13. sierpnia 1913 — i nastaje pora, by zapytać się, co w nas żyje z ducha Bebla. Nienawiść przeciw społeczeństwu kapitalistycznemu? Tak, młodzież robotnicza widzi w niem nieprzejednanego nieprzyjaciela. Lecz zrozumienie istoty społczeństwa kapitalistycznego? Mamy go niewiele! A przecież by móc walczyć przeciw kapitalizmowi, musicie go znać! Więc uczcie się jak August Bebel przez całe życie się uczył, niestrudzenie— jakżeby zresztą inaczej mógł z czeladnika tokarskiego zostać nauczycielem i przywódcą ludu! A czy przyswoiliście sobie moralność jaką głosił Bebel? Czy burzycie się przeciw krzywdzie, przeciw każdej próbie ucisku? Czy sami wyzwoliliście się z wszelkiej chęci uciskania? W dziewczętach i kobietach, które z racji swej kobiecości czują się czemś gorszem i pokornie znoszą lekceważenie ze strony męższczyzn, w młodzieńcach i męższczyznach, którym się wydaje, że są „wyżsi“ niż płeć druga, — w nich nie płonie ani jedna iskra ognistego ducha Bebla!

Nie próżnemi jednak słowy macie czcić swych bohaterów! Nie w wylewach ślepego uwielbienia!

Jeśli Bebel jest dla was czemś więcej niż nazwiskiem, starajcie się mu dorównać.

W fantazji, w duchowem życiu młodzieży mieli bochaterzy, ludzie zawsze wielkie znaczenie.

Aleksander i Napoleon, Schiller i Byron, Stouley i Sven Hedin, Edison i Zeppelin, — podziwiają ich, czczą, ubóstwiają miljony entuzjatycznych chłopców. A że młodzież tak podziwia Burów, że tak podziwia „Westmanów“ Coper'a i Karola Maya — to nie dowodzi, nic innego, jak to, że serca młodzieży rwą się do ludzi dzielnych, walczących, bohaterskich.

Lecz czemże są dla młodzieży robotniczej wojenni bohaterowie, czemże są dla niej zmyślone postacie awanturnicze z amerykańskiego Zachodu? Czyż mogą być dla niej wzorem?

Bohaterowie, którzy przodowali ludom na drodze do swobody, bohaterowie, którzy wyrośli z naszej klasy — niech będą dla młodzieży proletarjeckiej owemi świetlanemi postaciami które nieznużenie będzie ona naśladować:

August Bebel, robotnik, zdobył sobie bogaty zasób wiedzy, który mu pozwolił stać się pomocnikiem, przyjacielem, pocieszycielem, przewodnikiem tysięcy dziesiątek tysięcy, nawet miljonów uciemiężonych.

Garnijcież się tak, jak on do oświaty.

Walka o wolność prowadziła ustawicznie Augusta Bebla do więzienia — pięć lat swego życia spędził w murach więziennych:

Bądźcież takimi, jak on, bohaterami! Bohaterami gotowymt cierpieć za swe przekonania!

I uczcie się żyć po socjalistycznemu, jak on to czynił!

Nie czyńcie krzywdy, nie znoście krzywd!

Nie uciskajcie, nie cierpcie ucisku!

A wy dziewczęta: kiedy spotyka was wyniosłość waszych młodych towarzyszów, — odeprzyjcie ją jako niesocjalistyczną! Bądźcie dumne z swej kobiecości, dumne z tego że jesteście proletarjuszkami! Ale i ta duma musi być wolna od wyniosłości, natomiast ma się poczynać i kończyć na świadomości swej wartości. Z tej dumy musi wyrastać radosne zrozumienie i spełnianie waszych obowiązków, — obowiązków wobec waszej klasy, wobec waszej płci, wobec socjalizmu. Pełńcie te obowiązki wspominając Augusta Bebla, budziciela kobiet!

JÓZEF HOFBAUER (spolszczył ac)

Kronika.

KONFISKATA dotknęła Nr. 3 naszego pisma za artykuł „8-my listopada 1923“, w którym omawialiśmy rolę, jaką w wypadkach listopadowych odegrała tutejsza policja i p. pułk. Ehrbar.

SKŁADKI. Na fundusz prasowy „Gazety Tarowskiej“ złożył N. N. 10,000.000 Mkp. zaś na fundusz dla bezrobotnych złożono: Lista Nr. 6, 20 mil. Związek Urzędników prywatnzch 20 i pół mil. Związek fryzjer. 15 mil. Mkp.

KOMITET OBRONY PRZECIWGAZOWEJ powstał w Tarnowie i urządził 9. bm. odczyt inż. Wowkonowicza o niepezpieczeństwie gazów trujących dla Polski. Komitet składa się z typowych przedstawicieli burżuazji, którzy tę „pracę“ traktują niezawodnie albo jako jeszcze jeden obowiązek służbowy albo jako nową rozrywkę towrzyską, a z których żaden wojny nie widział i nie chce widzieć. To pewna, że polska klasa pracująca niema najmniejszej ochoty ani sama ginąć od gazów ani innym gazami życie odbierać. Najlepszem rozwiązaniem sprawy byłoby, by komitety przeciwgazowe wszystkich krajów same z sobą toczyły gazowe batalje. Robotnicy zaś powinni utworzyć komitet obrony przed gazami trującemi nienawiści nacjonalistycznej i pogotowia wojennego, do którego ustawicznie wzywa ich burżuazja.

SPEKULANT MIESZKANIOWY. W roku 1921 p. Benjamin Leisten sporządził bez wiedzy Magistratu w swojej kamienicy na ul. Żydowskiej mieszkanie na poddaszu, w którem to mieszkaniu ze względów na niebezpiecz. pożaru Magistrat zabronił ἱgo zamieszkać. Ale Leisten znalazł sposób, że Budownictwo miejskie zezwoliło pozornie i na krótki czas wynająć powyższe mieszkanie delożowanemu straganiarzwi. Straganiarz ów mieszkał tam przez parę lat, jak długo płacony czynsz przedstawiał dla p. Leistena wysoką wartość, Gdy jednak nadeszły czasy niesłychanych trudności mieszkaniowych i gdy wskutek spadku waluty właściciele kamienic zaczęli obliczać czynsz według wartości dolara

wówczas p. Leisten zaczął biednego straganiarza maltretować i żądał od niego czynszu, przechodzącego możność finansową. P. Leisten, który znalazł drogę do Budownictwa miejskiego o zezwolenie na zamieszkanie przybudówki, odszukał tą samą drogę, aby niewygodnego lokatora usunąć. Jak długo istniała Rada miejska, tak długo radni 4 koła udaremniali nieludzkie zamiary owego kamienicznika. Dopiero za rządów p. inż, Rypuszyńskiego i przy pomocy adwokata p. Mossora uzyskał p. Leisten możność wyrzucenia biednego robotnika wraz z jego liczną rodziną na bruk z dniem 1. marca b. r. Przy wielkich zabiegach i wysiłkach byłych radnych eksmisję poszkodowanego udało się powstrzymać na przeciąg 4 tygodni. Godzi się zapytać pana komisarza Rządu, czy biedny straganiarz potrafi znaleźć w Tarnowie choćby najnędzniejsze mieszkanie i gdzie zamieszka biedna rodzina, skoro zarząd miasta zgoła nic nie robi w kierunku budowy mieszkań.

PODATEK SZKOLNY OD WĘGLA. We wrześniu ub. roku Rada miejska, mimo sprzeciwu radnych socjalistycznych, uchwaliła pobierać od dzieci zamiejscowych opłatę na opał w szkołach w wysokości 4 Złp.

Uchwała taka antikonstytucyjna obarczyła nowym ciężarem najuboższą ludność, posyłającą swoje dzieci z najbliższych okolic do tut, szkół powszechnych. Aby chociaż w części stępić ostrze drakońskiej uchwały, klub radnych socjalistycznych we wniosku tow. prof. Ciołkosza przeforsował na Radzie dodatkową uchwałę, zwalniającą od powyższego podatku najbiedniejszą ludność.

Rada miejska wybrała wówczas komisję złożoną z 3 osób, która miała podania o zwolnienie od opłaty węglowej rozpatrywać i w wypadkach stwierdzonego ubóstwa dzieci niezamożne od podatku tego zwalniać W ten sposób około 40 procent podań zostało uwzględnionych. Od chwili jednak, jak rozwiązano Radę miejską. a na Ratusz wprowadzono Komisarza rządowego. Komisji wybranej przez Radę nie powołano ani razu, a komisarz Rządu p. Rypuszyński zgłaszających się petentów o zwolnienie od opłaty odsyła z niczem, wychodząc założenia, że biedak nie potrzebuje dzieci posyłać do szkoły, lecz do roboty.

Dzieje się to z wielką krzywdą dla dzieci biednych, niejednokrotnie bardzo uzdolnionych, którym w ten sposób odbiera się możność nauki.

PRAKTYKI BRUTALNOŚCI PRZEDSIĘBIORCÓW tutejszych wobec robotników były niejednokrotnie już przedmiotem artykułów naszego pisma. A oto nowy kwiatek uszczknięty z tej niwy. Współwłaściciel „Cegielni miesyczańskiej“ p. Sokalski przyjął do służby woźnicę bardzo pracowitego, a tylko nie poddającego się różnym zachciankom swego służbodawcy. Pan Sokalski nietylko wypowiedział mu słubę w czasie krytycznym bezrobocia, ale natychmiast chce go wyrzucić z pomieszkania i to na drodze sądowej, chociaż każdy dziś zdaje sobie sprawę. że dzisiaj mieszkania w mieście nie znajdzie.

Woźnica zagrożony wyrzuceniem na bruk wraz z rodziną składa się przed p. Sokalskim jak może i prosi o zwłoke chociażby kilku dni, aby mu dano możność wyszukania sobie zatrudnienia i jakiego dachu nad głową, lez p. Sokalski głuchym zostaje na tak widoczną nędzę ludzką,

Jeszcze nie załatwił p. Sokalski sprawy z pierwszym woźnicą, a już popadł w zatarg z drugim. przyjętym na miejsce tamtego, którego zgodził za 79 miljonów płacy miesięcznej, z której to głodowej płacy odtrącił mu 9 milonów.

Tego rodzaju nieludzkie postępowanie musimy piętnować i tępić w poczuciu spełnienia obowiązku obywatelskiego.

SZOPKA TARNOWSKA, skonfiskowana przez Starostwo, przecież została wystawioną 11. zm., pod formą prywatnego zebrania towarzyskiego w hotelu Soldingera. Widownię wypełniła niemal wyłącznie burżuazja miejscowa, która poraz pierwszy w Tarnowie zbierała się... konspiracyjnie. Figurki i tekst — również przeważnie z życia tutejszej burżuazji wzięte. Przyznajemy, że części szopki był bardzo udatne i dowcipne, figurki niektóre doskonałe, natomiast recytatorowie lekceważyli publiczność i występ przygotowali niezbyt starannie. Ogólne wrażenie było dobre.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA W TARNOWIE, Dom Robotniczy, ul. Goldhamera 83.

ODCZYTY. W sobotę 5. bm. o godz. 6. wieczorem odczyt Jana Smolenia: „Młodzież akademicka a klasa pracująca“. Po odczycie dyskusja. Sprawa ważna, jawcie się licznie. Wstęp bezpłatny.

W niedzielę 6. bm. o godz. 7. wieczorem w sali kasynowej odczyt Wacława Sieroszewskiego: „Dusza Wschodu i Zachodu“, z 50 obrazami świetlnemi. Ceny miejsc: 3, 2 1 i pół miljona. Szczegóły w afiszach.

CHÓR. Amatorowie śpiewu i chętni do nauki zechcą się stawić we wtorek 8. bm. punktualnie o godz. 6. wiecz. na próbę głosów.

KURSY. 1) Kurs dla spraw samorządowych stale w poniedziałki o godz. 6. wiecz. Wstęp wolny.

CZYTELNIA otwarta codziennie od 5 — 7 wiecz. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA urzęduje w środy i piątki od 6 — 7 wiecz.

SEKRETARJAT urzęduje w piątki od 6—7 i przyjmuje wpisy nowych członków. Wkładka na II. kwartał 600.000 mk., wpisowe 50.000 mk.

KOLPORTAZ. Zwracamy uwagę, iż stale sprowadzamy różne broszury i czasopisma, które nabywać można u tow. Korczyńskiego.

Zawiadomienia.

STREJK KRAWCÓW OBSTALUNKOWYCH zakończył się zwycięstwem robotników. Robotnicy uzyskali 20 procent podwyżki.

DOROCZNE ZGROMADZENIE członków „Towarzystwa Przyjaciół dzieci“ odbędzie się we wtorek, dnia 8. kwietnia br. o godz. 5·30 wieczorem w Domu robotniczym z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły 2) Sprawozdanie kasowe i wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum 3) Wniosek na podwyższenie rocznej składki do wysokości 10 miljonów marek 4) Wybór nowego Zarządu 5) Wnioski.

PEŁNE PNSIEDZENIE RADY KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek, dnia 10. kwietnia o godz. 6-ej wieczorem w sali „Domu robotniczego“. Porządek dzienny: 1) Obecne położenie klasy pracującej 2) Swięto robotnicze 1-go maja 3) Wnioski.

Wzywa się przedstawicieli organizacji robotniczych wszystkich zawodów o bezwzględne i punktualne przybycie.

Sekretarz: Stanisław Żarek Przewodn. Wł. Turek.

POSIEDZENIE M. KOMITETU P. P. S. odbędzie się we wtorek, dnia 8-go kwietnia br. o godz. 6-ej wieczorem w „Domu robotniczym“ w sprawie obchodu święta robotniczego 1-go maja. Członków Komitetu wzywa się o bezwzględne i punktualne przybycie.

Sekretarz: St. Żarek Przewodniczący: K. Ciołkosz

Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 21. ustawy z dnia 19. maja 1920 r. Dz. u. Rzp P. Nr. 44, oraz reskryptu Ministerstwa Pracy i opieki Społecznej z dnia 11. lutego 1924. Nr. rozp. 832|VII. Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie rozszerzył z dniem 15. lutego 1924 r. granice pracy ustawowej dziennie z Mp. 5,000000 do Mp. 20,000,000 dziennie.

Wobec tego §. 19 statutu Kasy obejmować będzie XXVIII grup zarobkowych z tem, że do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznym zarobkiem ponad 19,000.000 Mp. dziennie. Stosownie do tego podwyższone zostaną odpowiednio wszystkie opłaty, jak też ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

W razie nie przedłożenia wykazu prócz kar przewidzianych ustawą, Kasa Chorych na podstawie art. 20 i 76a wyżej wzmiankowanej ustawy, przeprowadzi z urzędu zmianę grup zarobkowych. Wszelkie reklamacje przeciw podniesieniu skal z urzędu nie będą uwzględniane. W tensam sposób postąpi Kasa w wypadku przedłożenia wykazów nieodpowiadających powyższym warunkom (np. w wypadku podania kwoty wartości świadczeń w naturze zamiast zgłoszenia ich rodzaju i ilości).

Tablice nowych grup zarobkowych, wysokości opłat członków i pracodawców, jakoteż zasiłków, wydaje Kasa na żądanie po cenie własnych kosztów od godz. 10 do 14

Z Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie.

MICHAŁ SIEROŃ urodzoy w roku 1900 w Skrzypcach, powiat Dąbrowa, zgubił kartę zwolnienia wydaną w P. K. U. w Tarnowie która się unieważnia.

Wydawca: Miejscowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor odpowiedzialny: Franc. Łabędź.
Drukiem Ozjasza Mayera Wolfa w Tarnowie, ul. Lwowska l. 4.